

Cena 30 gr.

Pocztą opłaconą ryczałtem.

Starostwo Białostockie

PROZEEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 6—niedziela 7 marca 1926 r. №10.

■■■■■■■■■■ A P O L L O ■■■■■■■■■■

D Z I Ś

Początek: 7, 8⁴⁵ i 10¹⁵ w.

Najnowszy film z królową gwiazd

POLA NEGRI

która po raz pierwszy występuje w kreacji na tle przepychu egzotycznego, kreacja budząca podziw całego świata pod tytułem

PIĘTNO KRWI

Dramat na tle odwiecznej walki dwóch ras

Z PRZYCZYN KONKURENCYJNYCH OBNIŻAMY CENY MIEJSC:

Miejsce w śr. łoży—**zł. 2**, M. w b. łoży—**zł. 1,50 gr.**, 1-sze miejsce—**zł. 1**,
2-gie miejsce **75 gr.**, 3-cie miejsca **50 gr.**

Do pp. właścicieli nieruchomości.

W celu zebrania dokładnych danych o stanie nieruchomości w naszym mieście **Białostocki Związek Właścicieli Nieruchomości** przeprowadza obecnie **rejestrację wszystkich właścicieli** zarówno członków Związku jak i nieczłonków.

Rejestracja odbywa się w **lokalu Związku przy ul. Kilińskiego 23** od 10 rano do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz. codziennie.

Dane, zebrane podczas rejestracji, użytkowane zostaną przez Związek, dla celów uzyskania kredytów na budowę, przebudowę i nadbudowę domów i t. d.

Każdy właściciel nieruchomości winien zatem we własnym interesie wypełnić blankiet rejestracyjny.

Zarząd Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości.

Zapowiedz „REDUTY”:

WE WTOREK, DNIA 9 MARCA r. b.

W TEATRZE „PALACE” —

„Przechodzień”

Sztuka w 3 aktach **Bohdana Katerwy.**

Początek o godz. 8 wiecz. **punktualnie.**

Bilety od 1 zł. — do 6 zł. w kasie teatru.

311 600 000 000

SPRAWY MIEJSKIE.

Kosztowna zabawa.

Skąd obecnie Magistrat weźmie tyle pieniędzy?

Jak wiadomo, przeprowadzeniem wyborów do Rady Miejskiej zajmowały się specjalne oświatelskie komisje wyborcze w liczbie 31. W każdej komisji urzędowało trzech członków, a więc razem przeszło 150 osób zmarnowało swój czas na uczestniczenie w wyborze 9 r dnych, którzy mieli odnowić i odświeżyć naszą przestarzałą i poprzędną Radę Miejską. Podobno na naszej kuli ziemskiej, a zwłaszcza w naszym biednym kraju, nie zadarmo się nie robi. A więc i p.p. członkom Komisji należy zapłacić za zmarnowany czas, tembardziej, że tak nakazuje ustawa, pozatem z-s p.p. członkowie komisji, jak już o tem w swoim czasie donosiliśmy, mieli przy tych wyborach **uzupełniających** wielokrotnie większą robotę, niż przy normalnych wyborach.

Złośliwe języki opowiadają, że zwolennicy wyborów uzupełniających z ulicy Warszawskiej dowodzili, iż nie należy przeprowadzić wyborów pełnych, ponieważ wybory pełne spowoduje znaczne wydatki. Jednak po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających panowie ci podobno z wielkim przerażeniem spostrzegli, że należy i tu poczynić kolosalne wydatki i wypłacić p. p. członkom komisji tak popularne w naszym mieście „dyjety”.

Na szczęście dla pustej kasy magistrackiej ustawa mówi o tem, że dyjety należy wypłacić w wysokości 20 marek dziennie. A ponieważ pocziwa marka polska skończyła swego czasu, magistrat zaś nie wiedział, jak należy przerachować na złote te dyjety, przeto wystosowano zapytanie do tych, co wiedzą t. j. do władz wyższych. Rozstrzygnięcie takiej sprawy nie następuje u nas prędko. Sprawa odleżała, nabrała rozmachu — jak powiada pewien wyrodny syn magistracki — i po kilku miesiącach obecnie nadeszło do Magistratu pouczenie, w jaki sposób należy przerachować te dyjety.

Decyzja władz wyższych o wysokości dyjet pozostała oczywiście w tajemnicy. Ciekawym dziennikarzom nie chciano udzielić żadnych wyjaśnień. Magistrat widocznie uważa, iż wogóle lepiej jest, aby nie wiadano o wysokości dyjet, bo dyjety są ulubionym tematem różnych pism, a pisma te zbyt często psują krew i dobry humor tych, którzy te dyjety pobierają.

Nie wiemy zatem, jakiej dyjety zostaną wypłacone p. p. członkom komisji, ale w każdym razie wycobrażamy sobie, że dyjety za 4 dni, wypłacone przeszło 150 członkom komisji, stanowić będą bardzo pokazną sumę...

A kasa magistracka jest zupełnie pusta...

Skąd więc magistrat weźmie tyle pieniędzy aby zapłacić za tę tragifarsę, która nikomu nie była potrzebna? Za **takie** pieniądze można przecież było przeprowadzić całkowite wybory, odnowić zupełnie nasz rząd miasta, dać ludności możność wybrania tych z pośród starych samorządców, którzy na to zasługują, resztę zaś **przepędzić z Magistratu i Rady Miejskiej**. Czy nie lepiejby było?..

Sprawa pożyczki inwestycyjnej dla miasta.

Prezydent miasta p. B. Szymański zabiega w Warszawie o uzyskanie pożyczki inwestycyjnej dla miasta.

Jak wiadomo, Związek Miast Polskich prowadzi z zagranicznymi kapitalistami pertraktacje w sprawie udzielenia miastom polskim pożyczek na przeprowadzenie kanalizacji, wodociągów, tramwajów i t. d. Początkowe warunki kapitalistów zagranicznych były niezmiernie trudne do przyjęcia przez miasto, ponieważ orsetki od tych pożyczek byłyby niepomierne wysokie. Wskutek tego przedstawiciele miast wysunęli podczas konferencji w tej sprawie w Związku Miast Polskich cały szereg kontropropozycji i żądań. Przedstawiciele kapitalistów nie udzielili obowiązującej odpowiedzi, nie mając upoważnienia od swoich mocodawców. Odpowiedź decydująca ma nastąpić jednak już w najbliższych dniach.

Niewątpliwie zaciągnięcie pożyczki na korzystnych warunkach i wykonanie za uzyskane pieniądze robót inwestycyjnych przyniesie korzyść bezpośrednią miastu i zatrudni w obecnym czasie większą ilość bezrobotnych.

Musimy się jednak zastrzec stanowczo przeciwko przeprowadzaniu tych robót przez obecny Magistrat a zwłaszcza przez obecny wydział techniczno-budowlany. Wybrańcy z roku 1919 już dawno stracili zaufanie całego miasta, nie wykazali również podczas poprzednich robót inwestycyjnych ani inicjatywy, ani zdolności organizacyjnych, ani należytych umiejętności fachowych.

Obecny wydział techniczny w żadnym razie nie powinien robót inwestycyjnych przeprowadzać.

Dokoła sprawy wyborów do Rady Miejskiej.

W ubiegłym tygodniu w Gminie Żydowskiej odbyło się posiedzenie przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w sprawie ostatnich wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej. Po dłuższej dyskusji uchwalono zasadniczo, że nowo wybrani radni żydowscy, którzy otrzymali swe mandaty od całego społeczeństwa żydowskiego z listy zjednoczonej, winni zasadniczo odpowiadać za swoją działalność przed Gminą Żydowską, jako przedstawicielką całej ludności żydowskiej w Białymstoku. Gmina Żydowska po jej zamierzonym uzupełnieniu kierować będzie ogólną polityką radnych żydowskich w Radzie Miejskiej. Poza tem wysłuchano sprawozdania o przeprowadzonych wyborach i pracach komitetu wyborczego „Zjednoczonej Listy Żydowskiej”.

Kto powinien płacić za dorożki p. p. ławników magistrackiego Urzędu Rozjemczego.

Jak wiadomo, ławnicy i przewodniczący miejskiego Urzędu Rozjemczego wyjeżdżają bardzo często na oględziny mieszkań celem oszacowania wysokości przedwojennego komornego.

Ponieważ panowie ci nie mogli i nie powinni byli płacić za dorożki z własnej kieszeni, praktykowany był taki sposób, że pieniądze za dorożki p. p. ławnicy pobierali na miejscu oględzin od zainteresowanych stron. Oczywiście, był to zupełnie niewłaściwy sposób pobierania opłat od interesantów.

Obecnie odbyło się w tej sprawie w Magistracie posiedzenie ławników Urzędu Rozjemczego, na którym uchwalono, aby przewodniczący Urzędu p. Liwerski porozumiał się w tej sprawie z prezydentem miasta p. Szymańskim w celu należytego załatwienia tej kwestji.

Biedne koniki wyjazdowe!..

Ogłoszona przez Magistrat licytacja koni wyjazdowych dygnitarzy magistrackich, jak się dowiadujemy, nie dała żadnych wyników. Zabrakło poprostu amatorów na takie dobre konie.

Co teraz będzie? Czyżby p. Filipowicz zmuszony będzie nadal jeździć wbrew swej woli temi koniami?

Z TYGODNIA.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku b. Ochotników Armji Polskiej na wojew. białostockie.

Dnia 28 lutego r. b. Związek b. Ochotników Armji Polskiej zorganizował uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa w kościele parafialnym, które odprawił przybyły w tym celu na zaproszenie Związku ks. biskup Wojsk Polskich, Bandurski. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: p. pułkownikowa Fijałkowska i dowódca 8 D.A.K., pułkownik Majewski, który jednocześnie reprezentował dowódcę D.O.K. III, p. gen. Berbeckiego.

Podczas nabożeństwa ks. biskup Bandurski wygłosił kazanie, które wywarło na słuchaczy wrażenie niezatarte.

Po zejściu z kazalnicy ks. biskup Bandurski udał się przed ołtarz i tu przed prezbiterjum nastąpiła uroczystość poświęcenia sztandaru.

Po nabożeństwie ks. dziekan Chodyko podziękował ks. biskupowi Bandurskiemu w imieniu swoim i parafji za przybycie na uroczystość.

O g. 1 popoł. w teatrze „Palace” odbyła się Akademia Ochotnicza. Zagaił Akademię prezes Związku, p. pprok. Klank, a następnie przemawiali: p. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Województwa Kwiatkowski i adw. Ziemiński. Drugą część programu wypełniły popisy solowe p.p. Roszkowskiego i

4. Rozwana i znakomicie zgranej orkiestry 42 p. p. pod batutą kapelmistrza członka Związku, p. S. Hryniewicza.

O g. 3 ppoł. wszyscy goście i delegaci oddziałów Związku zaproszeni zostali do „Ritza” na skromny posiłek. Wygłoszone zostały tu przemówienia o charakterze wielce podniosłym. P. prezes Związku Klank odczytał depesze gratulacyjne, poczem przemawiali p. Wojewoda, ks. biskup Bandurski, pulk. Majewski, pulk. Fijałkowski, red. Lubkiewicz, prezes Związku Ochootników na wojew. Poleskie, p. Mazurkiewicz i dr. Siemaszko.

W dniu podniosłej uroczystości poświęcenia sztandaru Związek b. Ochootników Armii Polskiej otrzymał w drodze listownej i telegraficznej wiązaną życzeń. Pozdrowienia i słowa zachęty nadesłali: Marszałek Sejmu p. Trąpczyński, Minister Spraw Wojskowych generał broni L. Żeligowski, generał broni J. Haller, generał Dowbor-Muśnicki, generał brygady Zaleski, p. poseł Dymowski cały i szereg innych.

Bal Towarzystwa „Oze” w „Ritz’u”.

W niedzielę wieczorem w dolnej sali „Ritz’a” odbył się bal Towarzystwa „Oze”.

Publiczności było dość dużo, przyczem przeważną część stanowiła inteligencja dyplomowana. Przy dźwiękach orkiestry tańczono i bawiono się ochoczo aż do rana.

Zaznaczyć należy, że sympatyczne cele Towarzystwa „Oze” przyciągnęły na ten bal nietylko przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego, lecz i społeczeństwa polskiego. Najlepszym dowodem sympatji, jaką cieszy się to Towarzystwo dobroczynne we wszystkich warstwach ludności naszego miasta, jest ten przyjemny fakt, że p. Komisarz Tarłowski z Okręgowej Komendy Policji, który nabył z licytacji amerykańskiej tort, ofiarował go ponownie na rzecz „Oze” i podał projekt pokrajania tego tortu na odpowiednią ilość kawałków i rozdawania wszystkim stolikom za opłatą jednego złotego za kawałek. W wykonaniu tego oryginalnego projektu p. Komisarz brał ośobiście najczynniejszy udział. Dzięki p. Komisarzowi Towarzystwo uzyskało w ten sposób pewną kwotę na zasilenie swych funduszy.

Naogół materalny sukces balu nie był szczególny. Tłumaczy się to obecnym ogólnym kryzysem. Gości było mniej, niż na poprzednich balach „Oze”, ci zaś którzy przyszli „prowadzili politykę oszczędnościową”.

Organizacja balu była stosunkowo dobra. Nieprzyjemne qui-pro-quo z winy organizatorów balu wynikło z artystami Operetki Żydowskiej. Artyści ci zostali zaproszeni przez Towarzystwo „Oze” i, sympatyzując z jego celami, chętnie zgodzili się **beziinteresownie** wystąpić podczas wieczoru w części koncertowej. Jakież było zdumienie i zrozumiała gorycz przybyłych artystów, kiedy ujrzeli, że stolik dla nich został zarezerwowany nie na ogólnej sali, lecz w drugim małym pokoju, tak jakgdyby byli to nie goście honorowi, lecz jacyś przybysze, którym z laski pozwolono przyglądać się zdaleka zabawie. Obrażeni artyści opuścili salę, koncert nie odbył się. **Ten nietałt administracji balu w stosunku do artystów winien być stanowczo potępiony.**

Opinia publiczna czeka...

W warszawskim „Kurjerze Porannym” z dnia 11 lutego r. b. czytaliśmy:

„Od naszego korespondenta z Białegostoku, p. H., zacheconego naszym artykułem o kupnie przez min. Grabskiego rudery od banku endeckiego na szkołę, otrzymujemy opis innego paciora i tym różnicę „kokosowych interesów”, tym razem przeprowadzonego w Białymstoku. Informator nasz opisuje w następujący sposób kupno w Białymstoku fabryki tkackiej na szkołę rzemieślniczo-przemysłową od Hermana Kommichau’a, za sumę 672.000 zł. Wartość tej fabryki nie przekraczała sumy 200.000 zł. i pomimo, że szkoła miała pomieszczenie w mieście, ministerjum kupiło fabrykę w czerwcu, pośpiesznie, nawet bez sporządzenia inwentarza, bez aktów ocobiorczo-zdawczych, bez komisji szacunkowej. Pośrednikami zaś byli dyrektor szkoły, ks. prefekt tejże szkoły i dużo innych osób z Białegostoku. Teraz powstał stan dość dziwny, gdyż nie jest to ani szkoła ani fabryka bo na szkołę za daleko od miasta, od śródmieścia oddalona jest bowiem o 5 klm., a fabryka zaś już nie może być, bo pomieszczenia potrzebne dla fabryki zajęto dla celów szkolnych. Nadto

z racji zamknięcia fabryki jako takiej około 150 ludziom rząd wypłaca zapomogi. Pan Herman Kommichau jest pruskim optantem, a jedynie pozornie podał deklarację o obywatelstwo polskie”.

Krakowski zaś „Głos Publiczny” w ostatnim swym numerze (Nr 9) pisze:

„W Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, był budynek szkolny dla młodzieży rzemieślniczej, który opróżniono i zakupiono na ten cel fabrykę luksusowych kolder od Hermana Komycha. Pośrednikami w nabyciu fabryki byli: ks. Zaleski, dyrektor Biszoft, oraz jeden z obywateli tamtejszych. Zamiast nabyć fabrykę próżną i wolną od Rudolfa Komycha, tuż przy mieście, nabyto fabrykę znajdującą się w pełnym ruchu 4—5 klm. za miastem, bo na tej „transakcji” zarobili: ks. Zaleski i dyrektor Biszoft 40 tysięcy złotych, a obywatel za darmo kawał pola, przynależny do tej fabryki.

Ks. Zaleski rozbija się dziś za to autem, a dzieci błądzą 5 klm. do szkoły!

Panie Prokuratorze białostocki! Cóż Pan na to?

Czy nie wypadłoby wycharować „sakry” cegłą, a winnych osadzić na „bartku” i wodzie?”

A więc już nie tylko prasa warszawska lecz i krakowska podnosi palącą sprawę kupna fabryki Kommichau.

Zarzuty „Głosu Publicznego” są poważne i wymagają najszybszego wyjaśnienia ze strony osób, którym pismo krakowskie zarzuty te czyni.

O całej tej sprawie krąży w Białymstoku legendy wprost nie do uwierzenia.

Twierdzą, że 150 robotników tej fabryki straciło pracę li tylko dla tego, żeby ktoś dobrze nagrzał swe ręce i grubo zarobił.

Mówią, że drogie maszyny i narzędzia tej fabryki wprost w barbarzyński sposób wyrzucano przez okna, łamano, niszczone.

Mówią, że właściciel fabryki wprost płakał, widząc w jak barbarzyński sposób niszczone wartościowe rzeczy.

Ale mniej o lzy pana właściciela. Mniej o to, że 150 robotników pozostalo bez pracy i kawałka chleba tylko dlatego, żeby ktoś ostentacyjnie rozbijał się własnym autem po mieście, zamiast tego, żeby mocno „siedzieć” w odpowiednim miejscu... Więcej chodzi nam o skarb państwa, który bezwzględnie przez afery z fabryką Kommichau narażony został na poważne straty. Salus reipublicae...

Cala ta skandaliczna historia nie powinna i nie może pozostać bez wszechstronnego wyjaśnienia i wyświeetlenia. Opinia publiczna czeka na to i domaga się tego. Żyjemy bowiem w praworządnym państwie, w którym każda zbrodnia, każde przestępstwo, każde nadużycie muszą być ukarane bez względu na to, kto je popełnił — bądź to pan poseł, bądź to pan dyrektor, bądź to ksiądz, bądź to galicyjski „ptak niebieski”...

Więc — opinia publiczna czeka!

B. O. S. O.

Na dzień 7-go marca r. b. zwołuje się roczne walne zgromadzenie członków T-wa Białostockiej Ochootniczej Straży Ogniowej.

Ustępujący Zarząd i Komendant przedstawia ogółowi strażackiemu i członkom popierającym sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym i domaga się będą uzyskania od walnego zebrania zatwierdzenia całego szeregu uchwał, pojętych przez Zarząd w zakresie przeprowadzonych prac. Uchwały te, które podajemy na innym miejscu, poruszają różnorodne dziedziny prac na szrej dzielnej straży i jasnowo świadczą ożywności tej społecznej placówki.

Prace swe Zarząd obecny spełniał w nader trudnych warunkach. Ofiarnosc publiczna na rzecz B.O.S.O. z powodu przeżywanego kryzysu absolutnie ustała. Brak środków materalnych i potrzebnych na utrzymanie niezbędnego personelu oraz remontu narzędzi ratowniczych dawał się bardzo odczuwać. Na B.O.S.O. wsiąły znaczne niespłacone długie i ogromne zaległości pensyj dla personelu. Niestrudzony Zarząd dzięki swoim planowym zabiegom uratował jednak sytuację i w znacznej mierze ugruntował podwaliny finansowe T-wa.

Lichy stan materalny T-wa nie spowodował w szeregach straży żadnych nastrojów depresji. Dzielny Komendant, w zrozumieniu doniosłości i powagi zadań strażackich, niemniej i odpowiedzialności swojej przed ogółem współobywateli miasta,

wytrwale prowadził akcję udoskonalenia sił strażackich i w tym kierunku zdołał stworzyć kadre wyszkolonych podoficerów, którzy będąc wcieleni do poszczególnych oddziałów korpusu straży podnieśli znacznie karność, dyscyplinę odwagę i poczucie samopoświęcenia braci strażackiej.

Na skutek starań sztabu oficerskiego i współdziału szarej masy strażaków nabyte zostało w roku ubiegłym auto lekkiego typu, które służy dla celów pierwszego pogotowia na wypadek pożaru.

Działalność Zarządu rozciągała się również na wzmocnienie moralnego poziomu T-wa i w myśl tego zadania Zarząd dążył zawsze do nadania organizacji tej oblicza płacówki ściśle społecznej, pozbawionej wszelkiej tendencji politycznej, której przyświecać powinna jedyna przewodnia miłość bliźniemu, ofiarne i bezinteresowna obrona mienia i życia współobywateli. Zrozumieliśmy wyrażając się nam wtedy uchwały Zarządu o nadanie czołowym Oddziałom Straży (I i II) imienia pionierów i założycieli B.O.S.O.: s. p. Ch. Muromcewa i b. p. E. Zabłudowskiego. Zasługują także na uznanie wnioski Zarządu o wybór pp. E. Chwolesa i M. Kawelina na członków honorowych B.O.S.O. Za inicjatywę przez Zarząd wnioski te świadczą w sposób wyrazisty o zaletach obywatelskich, założonych w B.O.S.O., pozwalają one każdemu ocenić należycie pracę i wysiłki dokonane, wiążą życie doby dzisiejszej T-wa z jego przeszłością, dają możliwość czerpać doświadczenia na przyszłość i narzucają kierunek zasadniczy T-wa dla dalszych dążeń i działalności.

Nie uległ wątpliwości, że udzielona przez Magistrat koncesja na prowadzenie robót kominiarskich na terenie miasta przyczyniła się do ugruntowania stanu materialnego straży i dała możliwość zabezpieczenia minimalnego budżetu. Wydział kominarski B.O.S.O. świadom jest swej odpowiedzialności w tym dziale bezpieczeństwa ogniowego przed obywatelami miasta, pomimo zanotowanych przeszkód, które w tej pracy napotykał; wynikiem pracy wydziału jest zmniejszenie się pożarów kominowych do minimum.

Spółeczeństwo nasze powinno samo więcej interesować się rozwojem B.O.S.O., ona bowiem broni go przed najgroźniejszym żywiołem — ogniem.

Ofiarność miejscowych obywateli w zrozumieniu własnego interesu powinna stworzyć mocne podłoże materialne, na którym spokojnie, pomyślnie mogłaby się ta organizacja pożyteczna rozwijać.

Wierzmy, że duch strażacki, jaki panuje obecnie w korpusie, panować będzie i nadal, ożywiając szlachetny zawód uprawiany dla ogółu obywatelskiego i ku własnej chwale.

Wierzmy że ogół członków T-wa, mając przed sobą taki zarys prac dokonanych, na zebraniu sprawozdawczym jednomyślnie da wyraz uznania dla Zarządu i Komendanta, przez Zarząd we wszystkich sprawach, które takowy przedstawi na zebraniu do zatwierdzenia.

N.

M i g a w k i.

Zdziczenie obyczajów.

Głupie i cyniczne żarty naszej pozłacanej młodzieży.

„Dos Naje Lebni” donosi o następującym głupim wybryku naszej t. zw. „złotej” młodzieży:

Na jednym z ostatnich balów przy jednym ze stolików siedziała grupa młodzieży wraz z młodą uczenicą. Towarzystwo to bawiło się bardzo wesoło. Kiedy dziewczyna odwróciła się na chwilę, aby popatrzeć na salę, jeden z jej współbiedniaków otworzył jej sakiewkę i włożył kilka... prezerwatywów.

Później, gdy dziewczeczka chciała wyjąć z sakiewki swojej chustkę, wypadły na stół z sakiewki prezerwatywy, co wywołało cyniczny śmiech całego towarzystwa. Zawstydzona naiwna dziewczyna nie wiedziała, co się z nią dzieje i jak wybrnąć z tej okropnej sytuacji.

Oto jak się zabawiają przedstawiciele naszej pozłacanej młodzieży!

Przejazdka łodzią po ulice Marjampolskiej.

Nowy środek komunikacji.

Bruki białostockie — dzięki wydziałowi technicznemu Magistratu — stają się wprost osławionymi. Ulica Marjampolska na przykład jest obecnie zalana wodą. Na przestrzeni od domu № 11 aż do № 19 włącznie ruch pieszzy na tej ulicy odbywać się nie może, ponieważ niema ani bruku, ani chodników — wszystko zalane jest wodą.

Komunikacja obywateli domów №№ 11—19 ze światem może się odbywać wyłącznie przy pomocy łodzi lub hydroaeroplanów. O hydroplanie w dzisiejszych czasach oszczędnościowe nie może być nawet mowy, pozostaje więc łódź.

Łódź ta, którą budują obywatele ulicy Marjampolskiej, jak komunikują nam, będzie używana nie tylko jako środek komunikacyjny lecz i w celach rozrywkowych, albowiem obywatele tej ulicy noszą się z zamiarem organizacji wesołych przejazdów w dni świąteczne łodzią po ulicy Marjampolskiej.

Będzie to zarazem i sport, i wygoda, i zabawa.

Pierwszym zostanie zaproszony na te zabawy — rozrywki pan Kierownik Wydziału Technicznego Magistratu, ponieważ obywatele ulicy Marjampolskiej, jak i obywatele innych dzielnic miasta, są do niego usposobieni bardzo sympatycznie, życzliwie i dziękczynnie.

„Plaie sociale”.

Nigdy nie trzeba ukrywać bolączki — trzeba je leczyć.

Bolączką naszego organizmu społecznego jest bezwarunkowo prostytutka, którą francuzi oddawna nazywają „plaie sociale”.

Poniżej zamieszczone dane dadzą czytelnikowi pojęcie o rozmiarach tej ropiacej „plaie sociale” na terenie naszego Województwa.

W roku ubiegłym na terenie województwa białostockiego zarejestrowane były 403 prostytutki, w tej liczbie 254 katoliczki, 53 prawosławne, 91 izraelitka i 5 ewangeliczek. 272 heterocho-re na lues, 290 na gonoreję i 15 — na wrzód miękki. Z nich 174 b. służących, 31 b. krawcowych, 144 b. robotnicze, 5 b. kel-nerek, przy rodzicach — 3, bez zajęcia — 40, prostytutki z głodu — 16, z braku pracy — 115, porzuconych przez kochanków i uwodzicieli — 66 i z własnej chęci i wstępu do pracy — 206. 42 z tych „ofiar społecznego temperamentu” — nieżatki, 26 — pozostało matkami, 21 — wyszła zamaż. Domów rozpusty wykryto 18, sutenerów ujęto 23. Przestępstw popełnionych przez prostytutki było: zakłócenia spokoju publicznego i pijaństwa — 501, wypadek, kradzieży — 26, włóczęgstwa — 5, bijatyki — 6, podpalenia zbrodniczego — 1, różnych innych przestępstw — 413.

Pierwszeństwo — względem uprawiania nierządu — na terenie województwa białostockiego ma Białystok, drugie miejsce zajmuje Grodno, trzecie — Łomża, za nią — Augustów, Suwałki, Szczuczyn, Wołkowysk.

F E L J E T O N.

Nasze „Krzywe Z zwierciadło”.

Portrety, szkice i karykatury znanych osobistości.

Vice-nic.

On nie jest Petronjuszem nowoczesnym wstaje jednak ze snu tak samo późno, jak wstawał niegdyś szlachetny patrycjusz starożytnego Rzymu cesarzy — „arbitr. elegantiarum” Tytus Petronjusz.

Dopiero o godz. 11-ej — nie wcześniej — zjawia się on na urzędowanie.

„Urzędowanie” rozpoczyna się od wypicia podanej przez woźnego szklanki mocnej herbaty i przejrzenia dziennika warszawskiego „Rzeczpospolita”. W zakres dalszego urzędowania wchodzi: dwugodzinne bezmyślne patrzenie przez okno na ulicę, causerie z referentkami, pogawędka z panem prezesem, z panem prezydentem i podpisywanie na oślep wszystkich, podsuniętych mu papierów.

Papierów tych czyli według jego nazwy — „kawalków” on nigdy nie czyta — jest zbyt wielkim leniuchem. Podpisuje je odrazu, jednym pociągnięciem pióra, bez rozmysłu, bez namysłu.

Jest to nie urzędnik, lecz raczej — „maszyna do podpisywania papierów”, jak nazywają go podwładne mu „panny maszynkowe”, których obowiązkiem jest przepisywanie na remingtonach.

„Panny maszynkowe” z maszynami do pisania bardzo sympatyzują tej „maszynie do podpisywania”.

I nie tylko te panny go lubią, lecz prawie wszyscy urzędnicy i woźni wielkiego departamentu żywią do niego uczucie sympatii.

Łagodny, spokojny, zawsze zrównoważony, jest on człowiekiem dobrym i nieszkodliwym.

Z powodu atawistycznego lenistwa on się prawie niczem nie interesuje, nigdzie nie wścibia swego nosu, nie uprawia żadnej polityki. A gdy się czasami rozkoguci — nikogo to nie straszy.

On uważa siebie za wielkiego dyplomata, ale cała jego dyplomacja jest bardzo przezroczysta — szata białymi nićmi. On przypomina mi pana Zarembę z wesołej operetki „Polska krew”, który też uważał siebie za wielkiego dyplomata:

— „Jestem dyplomata-ta-ta-ta-ta!.. Gdy przemawiałem w Sejmie — nikt mnie nie rozumiał, ja sam siebie nie rozumiałem!”

Różnica pomiędzy operetkowym p. Zarembą a naszym dyplomata jest li tylko ta, że p. Zaremba czasami przemawiał w Sejmie, zaś nasz dyplomata zawsze publicznie milczy. Umie przemawiać wyłącznie do swoich referentek.

I to bardzo dobrze, bardzo rozumnie z jego strony, bo gdyby się był puścił w krasomówstwo — kto wie, czy pozostałby nadal w opinii publicznej rozsądnym człowiekiem.

Mało obchodzą go troski społeczne, walki partyjne, sprawy miejskie. Nic go nie obchodzi.

Gdy p. Franciszek chce zjeść p. Mieczysława, zaś p. Mieczysław chce żywcem pożreć p. Franciszka, — jest on do obydwóch jednakowo usposobiony. Obojętnym mu jest: kto zwycięży. Tak samo jak obojętną była pewna ukraińska podczas wojny Petlury ze Skoropadskim:

— „Daj Boże, żeby Petlura Skoropadskiego zwyciężył, zaś Skoropadski Petlurę zwyciężył, obojga zaś razem cholera zwyciężyła”...

Powtarzam, że całe życie społeczne interesuje go tyleż, co indyka nglawice kośmiczne Orjonu.

Mówią, że po nocach bierze on lunetę i łązi pocichutku na strych — obserwować planety. Kto tam wie, co on bierze do rąk i dokąd łązi po nocach. Wątpię, żeby ciekawiły go lunety, planety i różne komety. Monety chyba mogą go zaciekać, jednakowoż jest on człowiekiem zupełnie czystych rąk i nikt nie może mu nic pod tym względem zarzucić.

Najlepsze określenie indywidualno-społeczne dała mu pewna bardzo majestetyczna i sympatyczna pani:

— „Z pośród działaczy społecznych, samorządowych i samonierządowych jest to człowiek najporządniejszy i... najmądrzejszy”...

W liczbie jednostek społecznej wagi jest on dużym zerem. Jest on — nic.

Ponieważ jest on w pewnym stopniu „vice” — więc można go nazwać:

— „Vice-nic”.

Lord White Black.

Teatr i muzyka.

„Złoty ptak sztuki polskiej” w Białymstoku.

We wtorek 2 i we środę 3 marca do Białegostoku zawitał „złoty ptak sztuki polskiej” — „Reduta”, która wystawiła sztukę S. Żeromskiego — „Turon” i komedię J. Szaniawskiego „Ewa”.

Była to wspaniała uczta duchowa Białemustokowi. Ansambl „Reduty”, gra artystów, efekty świetlne — bez zarzutu. Jedno możemy zarzucić — to dekoracje, które mogłyby być bardziej odpowiednią oprawą dla takiego djamentu bez skazy, jakim jest „Reduta”. Zachwycił publiczność naszą swoją wspaniałą kreacją artysta p. Chmielewski. Jest to pierwszorzędny

talent z Bożej łaski. Nic, oprócz dobrego, nie możemy powiedzieć o jego kolegach po scenie, którzy brali udział w tych dwóch występach w „Palace”.

We wtorek dnia 9 marca r. b. „Reduta” znowu zawita do nas ze sztuką Bohdana Katerwy — „Przechodzień”.

Kino „Apollo”.

„Piętno krwi”.

W kinie „Apollo” wyświetlany jest obecnie film realizacji Raula Walsh’a p. t. „Piętno krwi” z naszą znakomitą rodaczką Polą Negri w roli głównej. Cała akcja toczy się w Chinach. Raul Walsh wybrany został do reżyserowania obrazu z Polą Negri po raz pierwszy. Chcąc dać oprawę wschodnią, godną naszej wielkiej artystki, Walsh zgromadził wszystkie najbogatsze materje, meble, porcelanę i t. p. oryginalne chińskie otoczenie, a czego nie udało mu się dostać w Ameryce sprowadził z Honolulu i z Chin, nie szczędząc trudu i kosztów. I na tem tle egzotycznym po raz pierwszy uwypukliła się oryginalnie przemyślana i z ogromną dozą uczucia odegrana rola tej znakomitej Eleonory Duse ekranu. Oryginalność swą zaznaczyła Pola Negri niezwykle dotąd uczesaniem, oraz bogatemi, częściowo na wpół egzotycznymi toaletami, sprowadzonymi dla niej umyślnie z Paryża. Pola Negri amerykanizuje się już nawet i pod względem sportów, jest to bowiem pierwszy jej film, w którym rzuca się w wodę i pływa. Panie!amy przed laty jeden film jej robiły jeszcze w „Sfinksie” w Warszawie, kiedy musiała wpaść do wody, nie umiejąc wcale pływać. Zarzut ten nawet wykorzystano w sprawie wytoczonej jej wówczas, o zerwanie kontraktu z wytwórnią Hertz po jej wyjeździe do Berlina. Czasy się zmieniają... Partnerem Poli w roli Lee Tai, jest znakomity aktor chiński Sojia Kamiyama, niankę gra również chinka — Mrs. Wong-Wing.

Sygnalizują nam:

Dnia 2 marca r. b. w gabinecie p. prezydenta miasta odbyła się konferencja na temat uruchomienia przemysłu w Białymstoku. Z fabrykantów miejscowych w konferencji tej brali udział p.p. Cytron, Pines, Trylling i Zylberfenig.

Prezydent miasta wyłuszczył stanowisko Rządu i warunki, na których można byłoby otrzymać kredyty na uruchomienie fabryk, które jednakże okazały się zbyt ciężkie. Po szczegółowym omówieniu wszystkich możliwości p. prezydent zaproponował delegatom przedłożyć na piśmie swoje wnioski, z którymi uda się do Warszawy po dalsze informacje.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 18 stycznia r. b. w sprawie pobierania dodatkowego podatku od widowisk na rzecz funduszu pomocy dla bezrobotnych. Dodatkowy podatek ten wynosi 20 proc. od biletów do kina-teatrów i 10 proc. od biletów na wszystkie inne widowiska. Magistrat wydał już zarządzenia w sprawie pobierania tego podatku.

Jak nam komunikują, Woiewództwo skreśliło z budżetu miasta Białego stoku kredyty inwestycyjne oraz odpowiednio zredukowało wydatki nieprzewidziane i personalne. W związku z ostatnim skreśleniem przewidują się zmiany personalne w wydziałach Magistratu ewentualnie częściowa redukcja personelu.

W piątek dnia 5 b. m. wyruszyły z Magistratu dwie furmanki celem przewiezienia do składów miejskich rzeczy, zajętych na pokrycie podatków państwowych i miejskich.

Komisja do badania cen przy Magistracie białostockim ustaliła w miesiącu lutym niższą cenę o 2 proc.

W dniu 1 marca r. b. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę dokonania gwałtu na osobie 17 letniej Marji Tekien przez Arona Chazana i Jana Polasiewicza. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczył rozprawie p. sędzia A. Zdrojewski. Oskarżenie popierał p.p. Wolisz, obrony podjęli się p.p. mecen. Sławiński i Olszyński. W charakterze eksperta wezwany był dr. Kozubowski. Sąd uznał Chazana i Polasiewicza jako winnych i skazał każdego na 2 lata więzienia.

Zarząd Kasy Chorych zwrócił się listownie do pracodawców z wyjaśnieniem, iż obowiązani są przedstawić zeszyty, celem ustalenia obciążenia składek za miesiąc ubiegły w terminie do dnia 5-go każdego miesiąca, zaś do 15-go każdego miesiąca firma obowiązana jest wpłacić do Kasy należność za

miesiąc ubiegły. W wypadkach niezapłacenia należności po upływie tego terminu sekwestrator kasy obowiązany jest sporządzić protokół zajęcia ruchomości i towarów i wyznaczyć termin ogłoszenia licytacji.

Magistrat uchwalił zamknąć rzeźnię kur z powodu tego, że gmina żydowska nie opłaca penji felczera. Wskutek tego felczer musi być zredukowany, a bicie kur nie może się odbywać bez dozoru felczera.

Dnia 28 lutego r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszej w Białymstoku przychodni przeciwgruźliczej. Przychodnia składa się z 5 dużych sal, 2 poczekalni, gabinetu przyjęć lekarza, gabinetu z lampą kwarcową oraz kancelarii. Urządzona jest przychodnia zgodnie z najnowszymi wymaganiami techniki. Mieści się przychodnia przy ul. Warszawskiej №32.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Samobójstwo studentki w hotelu Ostrowskiego.

Wczoraj zrana w №14 hotelu Ostrowskiego (Sienkiewicza 15) znaleziono trupa słuchaczki Uniwersytetu Wileńskiego Marii Czajkowskiej lat 18, córki urzędnika białostockiej Izby Skarbowej. Desperatka wynajęła pokój w hotelu w dniu 4 b. m. Zastrzeliła się z rewolweru swego ojca w pozycji siedzącej kulą przeszła skroń. Powód samobójstwa ustala się.

O przymusowe oczyszczanie kominów.

Zarząd B.O.S.O., która jak wiadomo zajmuje się oczyszczaniem kominów, złożyła do Magistratu memoriał, w którym wskazuje, iż w roku ubiegłym przeszło 900 właścicieli nieruchomości nie pozwoliło oczyszczać kominów w swoich nieruchomościach.

B.O.S.O. domaga się wobec tego, aby Magistrat zarządził przymus czyszczenia kominów przez B.O.S.O.

Ukonstytuowanie się Zarządu Żydowskiego Klubu Sportowego.

Nowowybrany Zarząd Żydowskiego Klubu Sportowego ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — p. p. Szymon Sokolski i Racki, sekretarze: p. p. Rozenblum i Lew, skarbnik — p. Dines.

Walne Zebranie B.O.S.O.

W niedzielę dnia 7 marca r. b. o godz. 5-ej wiecz. w lokalu B.O.S.O. (Lipowa 52) odbędzie się roczne walne zebranie członków T-wa Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Porządek dzienny zebrania: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego walnego zebrania, 3) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie Zarządu, Komendanta i Komisji Rewizyjnej, 5) zatwierdzenie budżetu na rok 1926, 6) zatwierdzenie utworzenia Wydziału Kominarskiego, 7) ustalenie wysokości składek członkowskich, 8) obranie na członków honorowych B.O.S.O. pp. M. Kawałina i E. Chwolesz, 9) zatwierdzenie uchwały Zarządu z dn. 4 XI 1925 r. w sprawie nadania I Oddz. imienia ś. p. Ch. Muromcewa i II Oddz. imienia b. p. E. Zabłudowskiego, 10) odznaczenia za wysługę lat (stosownie do listy Komendy), 11) zatwierdzenie uchwały Zarządu z dn. 23. XII 25 r. w sprawie nadania dr. W. Bubrykowi szarżę Zast. Komendanta, 12) wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Komendanta Straży i jego Zastępców na skutek złożonych dymisji, 13) wybór kandydatów do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 14) wolne wnioski.

Walne Zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości.

W dniu 1 b. m. odbył się w sali B.O.S.O. dalszy ciąg Walnego Zebrania tutejszego Związku Właścicieli Nieruchomości. Przewodniczył p. Dyrektor Druskin, vice-przewodniczącym był p. W. Wieczorek, sekretarzem p. Mines.

Budżet na rok 1926 został po długich szczegółowych dyskusjach zatwierdzony. Sprawa zmian w statucie spadła wobec braku kwalifikowanego kworum.

Wybory do władz Związku dały w tajnym głosowaniu kartkami następujące wyniki:

Do Zarządu weszli p. p. dyrektor Falk Kempner, inż. Herman Lifszyc, Mojżesz Bełoch, Lejb Raszkes, Chaim Gryc, Lejb Ajzensztat, Lipa Ostryński, Wojciech Wieczorek, Jakób Worczyński na zastępców zostali wybrani: Efim Bacer, dyrektor Dawid Druskin, Mojżesz Gdanski. Komisja Rewizyjna stanowiła: Jakób Rozental, Abram Szapiro, Tewel Mines jako członkowie i Mojżesz Kornianski i Abram Kołodny jako zastępcy.

Walne Zebranie w Klubie Szachowym.

Czysty zysk Klubu przeznaczono na cele dobroczynne.

W ubiegły wtorek odbyło się dokończenie Walnego Zebrania członków Klubu Szachowego. Prezydium Zebrania stanowili p. p. Zebin, A. Kanel i Halpern.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu wykazało 24.000 złotych rocznych wpływów, i ok. 23.600 złotych wydatków; saldo w kasie na 1 stycznia r. b. wynosi 400 zł. Budżet na rok 1926 Zebranie zatwierdziło w sumie złotych 31.200.

Następnie zgłoszone zostały dwa wnioski: przez inż. Lifszycę o wyasygnowanie 4.000 złotych na cele dobroczynne i przez p. Nowikę o wyasygnowanie na te cele 10% wpływów. Po dłuższej dyskusji na ten temat Zebranie uchwaliło polecić nowowybranemu Zarządowi aby prowadził bardzo oszczędną gospodarkę i czysty zysk przeznaczał na cele dobroczynne.

Do Zarządu weszli z wyboru: p. p. J. Bril, J. Dereczyński, inż. Lifszyc, M. Barasz i Rozenstejn, jako członkowie i p. p. D. Lerner, F. Lew i L. Warhaftig jako zastępcy. Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p. H. Zebina, A. Zylberblata i A. Sokolskiego jako członków i p. p. N. Weijntrauba i M. Lifszycę jako zastępców.

Na pierwszym posiedzeniu Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — p. Dereczyński, skarbnik — p. Rozenstejn. P. E. Bril pozostaje nadal dyrektorem Klubu.

Zygzaki.

Czarny kot p. Smolińskiej a Rada Ministrów.

Ministrowie w Polsce są tą przysłowiową wierzba pochyla, na którą drapie się lada... koza.

Co drugi człowiek ma dziś żale i pretensje pod adresem naszej Rady Ministrów.

Różnego rodzaju zarzuty bywały dotąd pod adresem naszego Rządu, ostatnio został podniesiony we Lwowie przez pismo „Wiek Nowy” jeden wprost niebывały.

W Paryżu, w kabarecie „Folies Bergeres” występuje, jak wiadomo, nasza rodaczka p. Smolińska.

W numerze swym z dnia 21 lutego „Wiek Nowy” zamieścił korespondencję oryginalną z Paryża, w której to tak omawia wygląd kabaretu „Folies Bergeres” i p. Smolińską.

„W kabarecie tym króluje: uroczą, złoto-włosa Chrisis i nasza rodaczka Smolińska — dwie czołowe gwiazdy „Folies-Bergeres”. Pani Smolińska uderzającą urodą, wdziękiem i nieskazitelną swych kształtów bije znaczną część swych francuskich i międzynarodowych współzawodniczek, nie ustępując żadnej z nich w żadnej z partii swego klasycznie zarysowanego ciała i godnie reprezentuje na tej międzynarodowej niemiejskiej trybunie dobrą sławę naszych pań”.

„W ostatnich dniach — opowiada dalej korespondent paryski „Wieku Nowego” — grała ona p. Smolińska jakąś kurtyzanę japońską „Robita” ja p. Smolińska zupełnie naga, zasłaniając jedynie trzymanym w ręku czarnym kotem miejsca, które pruderja nieprzewyciężona nawet przez współczesne music-hall każe na scenie zasłaniać”.

Więc co ta cała historia ma wspólnego z Radą Ministrów — spytaście?

Powolili Czytajcie dalej:

„Rząd nasz, nie oceniając dotychczas dostatecznie znaczenia tego rodzaju propagandy z granicznej — pisze „Wiek Nowy” — nie popiera pani Smolińskiej w żadnej formie na tej reprezentacyjnej placówce. Ministrowie bowiem nasi zjeżdżający, od czasu do czasu do Paryża puścić w nim trochę pieniędzy, miast w zdrowym odruchu patriotyzmu lok inego szukać tu towarzysztwa Polek, w imię złe pojętej przyjaźni polsko-francuskiej, puszczają swe pieniądze z Francuzkami” (sic!)

No — i ma tu być w Polsce dobrze? Rząd nasz i ministrowie nasi wyrzucają pieniądze na... kotki francuskie, a czarnego kota p. Smolińskiej ignorują. I to na takiej reprezentacyjnej placówce, jak w „Folies-Bergeres”!

Skandal..

Teatr „PALACE“.

Zespół Żydowskiej Operetki
pod kierownictwem
S. HERSZKOWICZA

I reżyserją K. CYMBALISTA

z udziałem znakomitej subretki
Reginy CUKIER.

W sobotę 6 marca r. b. dwa przedstawienia
z udziałem **Sz. Kutnera:**
o godz. 3.30 po południu

Ofiara siostry.

Sztuka Z. Libina w 4 aktach.

Wieczorem—o godz. 8.30

Żona na raty.

Komedja ze śpiewem i tańcami w 4 aktach.

W niedzielę, 7 marca, wieczorem—o g. 8.30

Pensjonarka.

Wesoła operetka w 3 aktach.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma

(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-2⁰ miesięcznie **„Prożektor“** **otrzymacie tygodnik**

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR“ jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR“ w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR“ opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR“ obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR“ śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR“ podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR“ zaprosił do stałej współpracy wybitnych, miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

W I N O

po cenach niższych.

Oryginalne: zagraniczne,
Francuskie,
Węgierskie,
Hiszpańskie,
Włoskie i inne

O W O C O W E

— Od Zł. 1.50 —

Skład win i wódek

JAKÓB LIFSZYC

Rynek Kościuszki 11. tel. 262.

Przyjmuję obstalunki na wypalane na drzewie portrety i obrazy, które stanowią najlepsze i oryginalne podarunki.

L. Pogorielow-Tamańcew
ul. Parkowa 1.

Urzędnik państwowy poszukuje osobnego mieszkania od 2 pokoi z kuchnią niedaleko od centrum miasta. Oferty skierowywać do Administracji „Prożektora“ dla p. M.

Koncesjonowane przez Kuratorium
OKRĘGU SZKOLNEGO.

Kursa Języków obcych

według systemu **BERLITZA**
prowadzone przez **N. MATWIEJEWĄ**
i p. **A. GINCA.**

Informacje i zapis w gmachu Szkoły
Handlowej im. Kopernika przy ul.
Fabrycznej 37

we wtorki, czwartki i soboty 5—7 pp.

Dla samotnej panny lub pani jest do wynajęcia **pokój z oddzielnym wejściem** niedaleko od centrum miasta ze wszelkimi wygodami.

Adres — w księgarni **A. Kaufmana,**
Sienkiewicza 12.

Prenumerujcie
„PROŻEKTOR“,

„PROŻEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰.
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 20 gr., na ostatniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń-czterospaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktoria Iwanicki.** Drukarnia **ZBARA,** Białystok, Sienkiewicza 20.